

Prof. dr hab. Marek Świdziński
Zakład Językoznawstwa Komputerowego
Instytut Języka Polskiego
Uniwersytet Warszawski
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
e-mail: m.r.swidzinski@uw.edu.pl

Warszawa, 17.06.2015

Opinia

o rozprawie doktorskiej mgr Magdaleny Dunaj
„GŁUCHY-ŚWIAT. Głuchota w świetle antropologii zaangażowanej”

1. Uwagi ogólne.

Rozprawa mgr Magdaleny Dunaj wpisuje się w niedługą dotąd serię dysertacji poświęconych głuchym i ich językowi rodzimemu – Polskiemu Językowi Migowemu (PJM). Jest to wpis szczególny, bo istotnie pionierski. Autorka podejmuje pasjonującą i udaną próbę rekonstrukcji świata głuchych. ŚWIAT-GŁUCHY to nie obraz świata w rozumieniu choćby kognitywnym. Ma on, by tak rzec, aspekt fizyczny, jest prawdziwym innym światem, w który można wejść jak Robinson na nieznaną mu wyspę – i autorka to istotnie zrobiła. W roku 2014 ukazał się tom „Sytuacja osób Głuchych w Polsce”, przygotowany dla Biura Rzecznika Praw Obywatelskich przez zespół Głuchych. Znamienne, że jest wśród autorów i Doktorantka – jedyny poza piszącym te słowa „słyszak” w tym gronie...

2. Zawartość treściowa.

Rozprawa składa się z *Wprowadzenia*, czterech obszernych rozdziałów i zwięzłego, konkluzyjnego *Zakończenia*. Pracę zamyka olbrzymia bibliografia licząca blisko 300 pozycji.

2.1 We *Wprowadzeniu* mgr Dunaj formułuje główny cel swego przedsięwzięcia naukowego: jest nim zbadanie kolektywnego aspektu głuchoty z perspektywy antropologii zaangażowanej. Traktowana przez medycynę, surdopedagogikę i prawo jako przypadłość ciężka, głuchota jawi się Doktorantce jako tożsamość pewnej populacji zbudowana na pewnym języku. Głusi mają swój świat, który będzie w rozprawie rekonstruowany. Znajomość tego świata jest warunkiem *sine qua non* skuteczności wszelkich działań skierowanych na głuchych; w tym – działań samej Autorki w dziedzinie aktywizacji zawodowej niesłyszących.

2.2 Rozdział **1**, *Głuchota w społeczności słyszących*, poświęcony jest obiegowemu spojrzeniu na głuchotę, wymuszonemu przez otolaryngologię, surdopedagogikę i stereotypy. Głuchota to brak, defekt, ograniczenie. Głuchy to inny, obcy, wróg. Głuchota potomka to trauma dla rodziców. Na mocy tych stereotypów w polu widzenia pozostają co najwyżej głuche dzieci, które można jeszcze rehabilitować i wdrażać do życia po polsku; głusi dorośli są na straty. Mgr

Dunaj przedstawia zwięźle historię edukacji głuchych, w której szło zawsze o wymuszenie integracji z normalnym społeczeństwem – od de l'Epée'go poprzez niesławny II Kongres Edukacji Głuchych w Mediolanie z 1880 po czasy współczesne; historię metody manualnej i oralnej. Dopiero w II połowie ubiegłego stulecia odkryto naturalność i rodzimość lekceważonego dotąd pewnego narzędzia komunikacji niesłyszących: języka migowego. Narodziny lingwistyki migowej to moment przełomowy w historii głuchych, bo oto język różny od fonicznego, przez ponad stulecie w ogóle nie uważany za język, zyskuje wreszcie uznanie jako podstawa tożsamości głuchego.

2.3 Rozdział 2, *Konstruowanie głuchoty*, wprowadza do rozprawy ważny wątek osobisty. Pojawiają się fragmenty dziennika Autorki i fragmenty dialogów z głuchymi (będzie ich znacznie więcej w rozdziale 4). Doktorantka przedstawia w sposób przejmujący swoją drogę do świata niesłyszących. Pokazuje, jak rozpoczynała pracę doradcy zawodowego z pozycji paternalistycznej, jako świadczenie usług na rzecz słabszego. Chodziło o dotarcie do głuchego z informacją czy instrukcją; do dorosłego głuchego, nie dziecka. Okazało się, że kontakt przez tłumacza jest nieskuteczny. Autorka zdecydowała się zmienić swój status: stać się Bronisławem Malinowskim. Otóż antropolog w terenie musi działać w pojedynkę, nie może nie znać języka, musi pojąć świat, w którym żyje obiekt jego zainteresowania. Mgr Dunaj podjęła więc naukę Polskiego Języka Migowego, a konsekwencją naukowo-badawczą stał się obiekt ŚWIAT-GŁUCHY, którego konstrukcję przedstawia Rozdział 4.

Składnikiem fundamentalnie ważnym tego świata jest język. Inne istotne atrybuty to wspólnotowość, rozproszenie, cielesność, motoryczność, komunikacyjność permanentna (niemilczenie), potencjalność (niezamkniętość), niezależność od naszego świata.

2.4 Rozdział 3, *Język migowy a kolektywny wymiar głuchoty*, rozwija problematykę lingwistyczną. Dyskutuje się tu problem modalności wizualno-przestrzennej, ikonizacji, powstawania języka (lingwogenezy) i nabywania języka (*language acquisition*). Autorka opisuje szczegółowo niezwykle z punktu widzenia lingwistyki fenomen Nikaraguańskiego Języka Migowego, który zrodził się na naszych oczach w latach 1980. i na naszych oczach ewoluuje. Autorka dowodzi, że język migowy sam przez się, jego nabywanie i posługiwanie się nim mają walor rytualny: to nie tylko komunikacja i jej narzędzia. Jak pisze Doktorantka, „[g]łuchota to bycie w świecie poprzez substancjalność języka, który jest ikonizacyjny” (str. 149).

2.5 Rozdział 4, *ŚWIAT-GŁUCHY – opis i interpretacja wybranych obszarów*, jest najważniejszy w pracy. Utkany z cytatów wypowiedzi Głuchych i wyimków dziennika, stanowi sprawozdanie z przedsięwzięcia antropologicznego. Celem jest konstrukcja obiektu ŚWIAT-GŁUCHY. Trzy aspekty owego obiektu zostały objęte oglądem. Po pierwsze, Doktorantka przedstawia pewien system antroponimiczny, czyli mechanizm przydomkowej obligatoryjnej identyfikacji członków społeczności zamieszkującej ów świat. Przydomek przypisany osobie dekretuje przynależność, czyni z tej osoby nowy element świata, a więc, punktowo, zmienia ŚWIAT-GŁUCHY, który jest z natury rzeczy nieustalony. Przydomki migowe są czymś różnym od fakultatywnych ksywek znanych z populacji fonicznych – takich jak klasa, grupa studencka czy sąsiedzka. Po drugie, Autorka pokazuje, że ŚWIAT-GŁUCHY istnieje poprzez akty mowy, przez, by tak rzec, komunikację nieustanną; według jej słów, „ŚWIAT-GŁUCHY to świat rozmowy” (str. 180). Głusi ciągle migają, a ich komunikacja nie jest próżnym gadulstwem, tylko bardzo szczegółowym opowiadaniem o ich świecie, nad którym panują myślowo

w stopniu nieznanym nam, słyszającym. Po trzecie, dowiadujemy się, jak ŚWIAT-GŁUCHY współlistnieje z naszym, w szczególności jak głusi się w niego wpisują („radzenie sobie” ze słyszającymi, str. 192). ŚWIAT-GŁUCHY jest światem rozmowy. Wchodzenie w ŚWIAT-SŁYSZĄCY wymaga od głuchego wielkiego wysiłku, a rezultaty są często nie najlepsze; stąd priorytet głuchego – WYGODA, będący elementem homeostazy, czyli biologii, nie kultury.

2.5 Zakończenie to więcej niż podsumowanie; początek tego krótkiego rozdziału nadaje się fantastycznie na wyklejkę tomu. Wynika z niego program pozytywny dla słyszających, którzy chcą pracować z głuchymi – właśnie „z głuchymi”, a nie „dla głuchych”. Oto dewiza Autorki: „zaangażowanie w nieignorowanie faktów, [...] w widzenie tego, co pojawia się przede mną” (str. 217). Ma też ona wizję kontynuacji badań – projektu *Fenomenologia głuchoty*.

3. Wartości pracy.

3.1 Mgr Dunaj przedstawia w pracy kompletny, wieloaspektowy i dobrze podbudowany empirycznie portret pewnej populacji: głuchych Polaków. Perspektywa badawcza autorki drastycznie różni się od tego, co dominuje po dziś dzień w Polsce – a jest to XIX-wieczne traktowanie niesłyszących jako inwalidów wymagających rehabilitacji. Mgr Dunaj nie jest na szczęście surdopedagogiem. Głuchota to dla niej wartość, nie defekt; kompletność, nie ograniczenie; fenomen społeczny zasługujący na opis *oczyma Głuchych*, jak w tytule głośnego amerykańskiego filmu dokumentalnego „Through Deaf Eyes”, nie na eliminację.

Świadoma historii i współczesności głuchych, wie ona, że są dwa biegunowo przeciwstawne spojrzenia na głuchotę: medyczne i lingwistyczne. Nie wchodzi przy tym w krytyczną dyskusję nad oralizmem i manualizmem jako dwiema doktrynami obsługi niesłyszących, z których pierwszą promują surdospecjaliści, a druga jest postulatem lingwistyki; jeśli opowiada o oralizmie, to tylko po to, by wybrać właściwy język – PJM, polski język migowy, a nie SJM, polszczyznę miganą. Nie przedstawia założeń filozofii dwujęzyczności w edukacji głuchych. Nie zajmuje się właściwie problemem nabywania języka przez dziecko. Przedmiotem jej uwagi jest, mówiąc z pewną przesadą, pewien podgatunek człowieka rozumnego: *homo sapiens surdus* – oraz jego habitat, ŚWIAT-GŁUCHY. Model tego biotopu Doktorantka buduje. To tłumaczy decyzję wybrania narzędzi antropologii. Ale ŚWIAT-GŁUCHY to denotat (a i referent) pewnej jednostki słownikowej z PJM, a więc jednostka języka. Praca mgr Dunaj stanowi istotny wkład również w lingwistykę migową.

Warto zauważyć, jak trafnie Doktorantka glosuje ów leksem PJM, czyli jak go oddaje po polsku. Opcji było kilka; od Świata Ciszy poprzez GŁUCHY-ŚWIAT w tytule rozprawy (takie sformułowanie zapisano w dokumentacji otwarcia przewodu) po ŚWIAT-GŁUCHY w toku wykładu. Pierwszą odrzuca, bo etykieta ta eksponuje brak. Druga jest za słaba, prepozycja atrybutu oznacza cechę przypadkową. Dopiero trzecia spełnia wszystkie warunki: -GŁUCHY w ŚWIAT-GŁUCHY to cecha definicyjna.

ŚWIAT-GŁUCHY różni się od naszego fundamentalnie dzięki modalności wizualno-przestrzennej. Niemal wszystko z niej wynika. To świat patrzenia i migania. Pewnych elementów w nim nie ma; w szczególności tego, czego nie widać. Modalność przesądza o mechanizmach komunikacji, o relacjach między mieszkańcami tego świata, o parametrach fizycznych.

(Notabene, relacje międzyludzkie w tym świecie *widać*...) Autorka pisze o epistemologii widzenia, ale można by powiedzieć mocniej: ŚWIAT-GŁUCHY ma denotat różniący się od denotatu naszego świata również ontologicznie...

3.2 Przez całą rozprawę przewija się wątek języka migowego jako wspólnego dobra populacji głuchych. Powszechna świadomość tego wspólnotowego skarbu jest czymś, czego my słyszący, mający własny język foniczny, nie podzielamy. Polszczyzna nie jest dla nas skarbem, chyba że żyjemy pod zaborami albo, odchyleni nacjonalistycznie, chcemy czymś szpanować przed innojęzycznym sąsiadem. Ten status skarbu przysługujący językowi migowemu to element przyrody, nie kultury; ważny atrybut świata głuchych.

Autorka zauważa, za Malinowskim, że mowa jest przerwaniem milczenia. Milczący to obcy, czyli wróg. Od języka zaczyna się socjalizacja, poczucie wspólnoty, skuteczna aktywność. Tymczasem w populacji głuchych mowa to miganie. Absurdalność etykiety „głuchoniemy”, dziś już szczęśliwie martwej, rysuje się w sposób wyrazisty. Głuchy jest tak samo *loquens*, jak każdy słyszący.

Droga niesłyszącego do języka i świata głuchych nie jest jednak prosta. Tylko w wypadku „czystych” głuchych, czyli Głuchych dynastycznych (pisanych wielką literą, str. 45), a to tylko podzbiór całej populacji, dostęp do języka zachodzi w sposób automatyczny. Pozostaje duża grupa głuchych potomków rodzin słyszących, w której są młode istoty ludzkie wchodzące w życie bez języka pierwszego. Mgr Dunaj zauważa, wybierając to mocno, że większość niesłyszących przyswaja język migowy jako drugi, czyli nie-pierwszy. Osobną sprawą są CODA, teoretycznie dwujęzyczni. Problem sygnalizowany jest na str. 21-22, a refleksje Autorki na temat CODA są jednymi z pierwszych w polskiej literaturze przedmiotu.

3.3 Najważniejsze osiągnięcie pracy to zbudowanie modelu ŚWIAT-GŁUCHY z pozycji typowego mieszkańca tego świata, to znaczy Głuchego. Dokumentacja empiryczna projektu obejmuje kilkadziesiąt godzin rozmów z 20 osobami głuchymi. Do tego dochodzą niezależnie rozmowy z paroma setkami niesłyszących – klientów mgr Dunaj w ramach jej działań w zakresie poradnictwa zawodowego, osób spotkanych w Polskim Związku Głuchych, bywalców klubów dla głuchych, uczniów szkół dla niesłyszących w pięciu różnych miejscowościach itp. (str. 8). Dane badawcze pochodzą z rozmów, nie, jak się często praktykuje dla wygody badacza, ankiet spisywanych po polsku.

Rozmowy te mgr Dunaj tłumaczyła z PJM na polski, zapewne z pomocą tłumacza. Ale jest to coś jakościowo odmiennego od pracy w triadzie „słyszący – tłumacz – głuchy”, co praktykowała na początku swej pracy nad aktywizacją zawodową niesłyszących. W taki oto sposób, jako antropolog aktywny, Autorka włączyła się w proces współtworzenia świata w ramach swojego projektu naukowego.

Pisze o głuchocie następująco:

[...] Bycie głuchym jest jednym z wielu sposobów ludzkiego bycia w świecie. [...] Kolektywny wymiar głuchoty, opisywany tutaj jako ŚWIAT-GŁUCHY, ma związek z postrzeganiem czasu jako absolutnego tu i teraz, czasu/momentu trwania rozmowy w języku migowym. [...] Poprzez kolektywny wymiar głuchoty wydobyte zostają takie cielesne umiejętności jak patrzenie i miganie.

(str. 215). Rozmowa jest istotą tego świata; rozmowa o tym świecie. Wzajemnie niezależne, lokalne, dwuosobowe akty mowy sumują się, dając wspólnotę. Konwersacja głuchych nie jest

jałowa, jest to dzielenie się wiedzą ze wszystkimi (bo z danego aktu mowy wypączkują następne i następne), ale i przyjemność fizyczna dla obu stron. Ograniczenie komunikacyjne głuchych – jedyny dostępny format komunikacji to *face-to-face* – ma, paradoksalnie, pozytywne przełożenie. Diaspora głuchych, choć rozproszona fizycznie – inaczej niż typowe diaspory mniejszości fonicznych, stanowi całość. Co niepojęte dla nas słyszących: głuchy wie dużo i szczegółowo o bardzo wielu głuchych bez względu na lokalizację. Interesujące, że tak było i w czasach bez komórek i bez *skype’a*. Ten mechanizm wspólnoty opartej na ciągłym komunikowaniu ujawniła Autorka w sposób przekonujący.

3.4 Antropologiczna monografia o świecie głuchych jest czymś, czego w polskiej literaturze dotąd nie było. Trudno przecenić wsad erudycyjny w tę monografię. Oparta jest ona na literaturze fachowej z różnych branż, w zasadzie najnowszej, głównie anglojęzycznej. Gdyby nawet pominąć własne dokonanie naukowe Doktorantki, a więc jej model ŚWIAT-GŁUCHY, wyczerpujące zdanie sprawy ze stanu i rozwoju wiedzy na temat głuchych byłoby wystarczającym osiągnięciem. Świadomi głusi dramatycznie potrzebują literatury obcojęzycznej o sobie.

Zakładam, że praca dotrze do środowisk mających związek z głuchymi, w szczególności do samych głuchych. Ci zresztą, być może, przez nieufność do słyszących (to komponent obecny w modelu ŚWIAT-GŁUCHY...) niektóre interpretacje zawarte w pracy mogą odrzucać. Ale na pewno skorzystają z rozprawy jako źródła informacji. Sam zresztą o pewnych rzeczach się z pracy dowiedziałem.

Wymieńmy kilka takich elementów erudycyjnych, których obecność w pracy podnosi jeszcze jej wartość – bez względu na to, jak wiążą się z głównym tematem:

- (1) historia powstania Nikaraguańskiego Języka Migowego (str. 130nn);
- (2) historia „głuchej wyspy” Martha’s Vineyard u wybrzeży Stanów Zjednoczonych w pobliżu Nowego Jorku (zauważmy omyłkowe datowanie tej populacji; str. 50nn);
- (3) „Ustawa z dnia 19 sierpnia 2011 roku o języku migowym i innych środkach komunikowania się” (str. 34), ustawodawstwo polskie regulujące edukację i zatrudnienie głuchych oraz pomoc społeczną (punkt 1.2; zwłaszcza str. 34-40);
- (4) oralistyczna ideologia w praktyce minionego półwiecza: Kirejczyk, Grzegorzewska, Krakowiakowa (str. 36nn);
- (5) Jan Papłoński jako prekursor edukacji dwujęzycznej (str. 29);
- (6) historia systemu językowo migowego: wywiad głuchego dziennikarza z Bogdanem Szczepankowskim (str. 40nn);
- (7) odrzucenie rezolucji II Kongresu Edukacji Głuchych w Mediolanie z 1880 roku: przez 21 Kongres w Vancouver w roku 2010 (!).

3.5 Jednym z najcenniejszych składników pracy jest materiał – zapis wypowiedzi głuchych. Byłoby rzeczą cenną mieć dostęp do całego tego materiału, zapewne też w wersji wideo. Cała praca już weszła do historii świata głuchych.

4. Uwagi krytyczne.

4.1 Tytuł rozprawy deklaruje jednoznacznie perspektywę antropologiczną wywodów. Informacje o antropologii rozsiane są po całej pracy. Byłoby lepiej, gdyby Autorka zamieściła

krótki wykład wprowadzający w aparat pojęciowy i terminologię, a być może i zwięzły rys historyczny tej dyscypliny naukowej.

4.2 W Rozdziale 1 Doktorantka podnosi problem drogi do języka rodzimego, jaka stoi przed niesłyszącym (str. 45). Jest to, jak wiadomo, jedyne wejście w ŚWIAT_GŁUCHY. Interesujące, jak wygląda ta droga w wypadku głuchych „nieczystych”, a więc dzieci rodziców słyszących. Jak sytuują się one czy jak są sytuowane w społeczności głuchych? Jak ŚWIAT_GŁUCHY ustawia osoby CODA? Jak wiadomo, ich tożsamość jest niejednoznaczna, nieoczywista, niestabilna, co bywa źródłem traumy i czysto ludzkich kłopotów technicznych, jak choćby wymuszone pośredniczenie między oboma światami. Analiza antropologiczna „mieszkańców” posunęłaby naprzód naszą wiedzę o społeczności *hearing-impaired*. Zauważmy, że w populacji niesłyszących oni, głusi różni od „czystych” Głuchych, dają masę.

4.3 W Rozdziale 3 – lingwistycznym – zawierającym wnikliwą analizą różnych własności gramatycznych języków migowych jest fragment o ergatywności; zresztą w związku z „językami domowymi” i Nikaraguańskim Językiem Migowym. Otóż ergatywność to pewien rozkład funkcji syntaktycznych na różne przypadki, a więc zjawisko morfosyntaktyczne. Rozkład funkcji dotyczy afiksów, nie porządku linearnego, afiksów bowiem języki migowe nie znają. Autorka odwołuje się do opracowań Goldin-Meadow i Mylander, które piszą o „ergatywnym wzorcu myślenia a świecie” (str. 134), co zapewne ma sens. Kwestionuję tutaj etykietkę ergatywności jako nieoptymalną i niewłaściwie sugerującą.

4.4 Praca w przesadnym nieco stopniu hołduje humanistycznej manierze „cytowania autorów”. Lista literatury jest monstrualna. Choć uznałem systematyczne konfrontowanie z nią wszystkich odesłań w tekście za jałowe, mam wrażenie, że nie każda pozycja jest cytowana. Niektórzy autorzy doświadczyli zresztą niezasłużenie zaszczytu „bycia przytoczonym”, jak choćby sztandarowe polskie oralistki – z nie żyjącą już nestorką doktryny oralistycznej w naszej surdopedagogice Marią Grzegorzewską na czele (str. 35nn). W istocie cytaty nie tyczyły oralizmu, ale dystans do oralistek mógł zostać zasygnalizowany: to wszak postacie, którym ŚWIAT-GŁUCHY daje niskie notowania.

Szkoda natomiast, że nie znalazł się w spisie literatury, choć obecny jest jako lokalizacja dwóch artykułów szczegółowych, cały tom *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, wydany pod redakcją Tadeusza Gałkowskiego i moją w roku 2003. Od tego tomu wszystko się zaczęło, w szczególności nasza polska lingwistyka migowa.

4.5 Rozprawa napisana została w sposób rzemieślniczo wzorowy, ale sformatowana jest nie najlepiej. Wobec bogactwa treści chciałoby się hierarchii wielopoziomowej, a nie spłaszczonej do dwóch tylko poziomów. Przydałyby się części, rozdziały i podrozdziały tytułowane, więcej jawnej problematyzacji, więcej lokalnych podsumowań. Męczą czytelnika długie akapity, złożone bez wcięcia. Niełatwo też nawigować po bibliografii.

5. Konkluzja.

Opiniowana rozprawa rozwiązuje problemy, jakie postawiła przed sobą Autorka, w sposób absolutnie zadowalający. Zna ona znakomicie jakże różnorodną i obfitą literaturę przedmiotu

i operuje nią wzorcowo. Rozprawa to gotowy podręcznik wykładu o populacji głuchych z perspektywy antropologicznej. Ale poza walorami naukowymi praca wypełnia ważną rolę społeczną. Głusi Polacy początku XXI wieku są uczestnikami Rewolucji Gallaudeta. Pozyskali już poczucie wartości i podmiotowość. Dostrzegło ich, co prawda na razie tylko śladowo, prawo polskie. Formalnie rzecz biorąc, nie potrzebują oni dowartościowania. Rozprawa mgr Dunaj potwierdza ich status mniejszości językowo-kulturowej, przedstawiając w sposób akademicki model ich świata – ŚWIAT-GŁUCHY. Praca jej to manifest postawy zrozumienia, uznania i szacunku dla populacji niesłyszących.

Pracę oceniam wysoko, zarówno z teoretycznego jak empirycznego punktu widzenia. Jest rzeczą wielkiej wagi, gdyby mogła ona ukazać się drukiem. Rozprawa spełnia wszystkie warunki, jakie stawia się dysertacjom doktorskim. Wnoszę więc o dopuszczenie mgr Magdaleny Dunaj do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnoszę również o wyróżnienie rozprawy.

A handwritten signature in black ink, reading "Marek Siciński". The signature is written in a cursive, flowing style.